

POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI



BIULETYN

NR 3

LIPIEC 1995

OD REDAKCJI

Naszego hobbystycznego rodowodu należy szukać w paleolicie, kiedy to, u schyłku kultury magdaleńskiej zaczęły pojawiać się dzieła sztuki na płytkach, otoczakach, odlamkach skalnych. Znane są nam sprzed kilkudziesięciu tysięcy lat malowane *Otoczaki azylskie*, *Koń z Vogeherd* (pięciocentymetrowy konik z kości słoniowej liczący około 32000 lat), *Miotacz z Trois Freres* z (wyrzeźbionymi walczącymi koziorożcami), *Skaczący koń z Bruniquel* (z rogu renifera), *Venus z Sawigano i Willendorfu* (figurki kobiece z kamienia kredowego), *Dama z kapturem* (najstarsza rzeźba twarzy ludzkiej). Skarby te były przedmiotem chluby, wyróżniały właściciela spośród współplemieńców, obiektem pożądania innych, wyróżniały.

Przenosząc się do czasów nowożytnych i śledząc początki polskiego kolekcjonerstwa uzmysławiamy sobie, że metody gromadzenia zbiorów pozostały w zasadzie niezmienne. Zygmunt August kupował arras, zamawiał je u rzemieślników określając wzory. Zygmunt III Waza wyprawiał kupców do Persji po kobierce, broń, namioty. Moźni posiadali licznych agentów, zwłaszcza we Włoszech, którzy poszukiwali dzieła z różnych dziedzin sztuk i nabywali je uświetniając kolekcje swoich chlebodawców. Ważnym sposobem powiększania zbiorów były posagi, darowizny, spadki, ale też łupy i rabunki.

Motywy, jakie początkowo pobudzały moźnych do gromadzenia zbiorów ulegały pewnej transformacji, choć nie tak jak metody zbieractwa.

Zygmunt III na pewno zajmował się gromadzeniem dzieł sztuki, ponieważ inspirowany był osobistymi zamiłowaniem artystycznymi, czego wyrazem była działalność króla w dziedzinie malarstwa i złotnictwa. Niebagatelną też rolę odgrywały: chęć uświetnienia swego dworu, ukazanie pozycji materialnej, związanej z tendencjami absolutystycznymi. Dzisiaj dochodzi do tych elementów chęć zachowania arcydzieł w dobie zalewu świata tandetą i sztampą, gromadzenia świadectw historii, stwarzanie bazy do badań naukowych i wiele innych motywów.

Na przestrzeni dziejów zmieniała się świadomość hobbystów; przyczyną jest nagromadzenie wielu eksponatów w kilkunastu procesie kolekcjonowania potrzeba badań naukowych, i przelania przebogatej wiedzy na papier. Dzisiaj poważny filatelista, falerysta, kartofil, bibliofil, kolekcjoner broni, malarstwa i grafiki, bez tej szerokiej i drobiazgowej wiedzy dotyczącej tematyki swych specjalistycznych kolekcji, nie jest w stanie opracować zbioru na krajowym lub światowym poziomie.

To historyczne spojrzenie na istotę kolekcjonerstwa wykazuje, że bez odpowiednio przygotowanego warsztatu umożliwiającego zbieranie będziemy poruszali się "po omacku", a zazwyczaj przypadkowo pozyskane walory stanowiąc będą jedynie kolejną pozycję w klaserze, albumie, gablocie, podczas gdy są one nośnikami ciekawych, wymagających opisu przeszłych zdarzeń.

Patrząc na zainteresowania kolekcjonerskie kolegów - klubowiczów (lista adresowa), stwierdzamy, że bibliofilstwo figuruje jako dyscyplina hobbystyczna przy wszystkich niemal nazwiskach. Trudno sobie wyobrazić inną sytuację. Byłaby ona nienormalna, świadczyłaby o tym, że nasi koledzy są zbieraczami z przypadku, czynią to dla lokaty kapitału, mody, imponowania innym dobrami materialnymi. Dochodzimy zatem do wniosku, że podstawowym warsztatem kolekcjonerskim jest prasa, literatura, dokumentacja, a ściślej mówiąc wiedza historyczno - łowiecka. Prawie każdy z nas mógłby podać przykłady zdobycia cennego obiektu zainteresowań kolekcjonerskich, na pierwszy rzut oka nie mającego nic wspólnego z łowiectwem, bądź przedmiotu rzadkiego i cennego, choć na pozór wydawałoby się mało atrakcyjnego. Na przykład stempel okolicznościowy z 1931 roku z napisem: *Strzeleckie Mistrzostwa Świata. Pologne, 23 VIII - 6 IX 31 r. Lwów*, na pierwszy rzut oka dokumentuje jedynie wydarzenie sportowe. Znajomość historii strzelectwa myśliwskiego sprawia, że myśliwy filatelista na jego widok zadrży, nabędzie go, dla udokumentowania ważnego wydarzenia: *Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich Myśliwskich i Łucznych*. Niedawno jeden z naszych klubowych kolegów dzięki znajomości łowieckich źródeł historycznych i literatury pamiętnikarskiej zidentyfikował bardzo ciekawą prywatną oznakę łowiecką wydaną na terenie byłej Galicji, w pierwszych latach tego stulecia, przez arcyksięcia Leopolda Habsburga.

Powyższe uwagi dla "rasowych" kolekcjonerów są oczywiście niemalże truizmami, ale dla młodych,

początkujących zbieraczy, których włąbie jest coraz więcej pierwszorzędnymi radami.

Klub nasz się rozrasta, członkowie rozproszeni są na terenie całego kraju, a więc "Biuletyn" odgrywać powinien (poza spotkaniami grupowymi i giełdowymi) coraz większą rolę kształcącą i funkcję łącznika między nami. Aby pismo nasze mogło ukazywać się regularnie i prezentować szeroki wachlarz tematyczny musi dysponować dostateczną ilością materiałów do druku. Jeżeli Koledzy nie włączą się do jego redagowania, nie będą dzielić się na łamach "Biuletynu" swym dorobkiem zbierackim, opisywać przygód kolekcjonerskich, prezentować mało znane obiekty, wskazywać miejsca, w których gromadzone są eksponaty łowieckie (muzea regionalne, izby myśliwskie) itp., to nie wróżymy na dłuższą metę regularności w ukazywaniu się "Biuletynu" i prezentowania atrakcyjnej, szerokiej tematyki kolekcjonerskiej. Większości z nas pisanie przychodzi z trudem, gdyż w istocie jest to czynność niełatwa. Jednak znacznie ważniejsza od stylu, lekkości pióra jest wiedza, jej popularyzacja, utrzymywanie więzi, poradnictwo i prezentowanie dóbr kultury łowieckiej. Opis i prezentacja rzadkich obiektów bywa czasem (w przypadku ich zniszczenia) jedynym śladem ich istnienia, ważnym dla potomnych.

Śledźmy zatem wszystko co dzieje się wokół nas (wystawy, pokazy, imprezy, giełdy, jarmarki i aukcje), dzielmy się swoimi wrażeniami i odczuciami.

Niech ambicją każdego z nas będzie opracowanie materiału do druku w "Biuletynie". *Darz Bór*.

Krzysztof Mielnikiewicz

*** WAŻNE * WAŻNE * WAŻNE * WAŻNE * WAŻNE ***

GIEŁDA W POZNANIU

Nawiązując do informacji zamieszczonej w sprawozdaniu z giełdy klubowej, która odbyła się w dniu 22 kwietnia b.r. w Warszawie podajemy, że kolejna (druga) giełda odbędzie się w dniu 10 września br. (niedziela) w lokalu Wielkopolskiego Domu Łowieckiego w Poznaniu przy ul. Libelta 37, w godzinach 9-13. O godzinie 13 podstawiony zostanie autobus (odpłatny) celem przewiezienia chętnych do Muzeum w Uzarzewie (20 km), gdzie odbywać się będzie wystawa poświęcona historii wielkopolskiego łowiectwa. Przewidziany powrót do Poznania w godzinach 16-17.

Osoby, które będą chciały pozostać w Poznaniu do następnego dnia, mogą zamówić u organizatora giełdy, po przystępnej cenie, noclegi. W czasie giełdy czynny będzie bufet.

Zgłoszenie udziału w giełdzie oraz zamówienie na noclegi prosimy nadsyłać do dnia 5 września, na ręce organizatora pod adresem: **ZW PZŁ w POZNANIU, ul.Libelta 37, Kol.Zbigniew LEWECKI.**

Redakcja

III GIEŁDA KLUBU KOLEKCJONERA I KULTURY ŁOWIECKIEJ W WARSZAWIE

Informujemy, że kolejna-trzecia giełda naszego Klubu odbędzie się w WARSZAWIE, w dniu 7 października br. w godzinach 9 - 13, w lokalu PZŁ.

Udział w giełdzie jest bezpłatny, a uczestniczyć w niej mogą członkowie Klubu i zaproszeni, towarzyszący im goście.

Sugerujemy Kol. organizowanie wspólnych dojazdów, co obniża koszty.

W celu usprawnienia organizacji giełdy prosimy o nadsyłanie do końca września, pod adresem Klubu, zgłoszeń uczestnictwa z podaniem powierzchni stołu niezbędnej do eksponowania przedmiotów.

Zarząd

PIERWSZA OGÓLNOPOLSKA MYŚLIWSKA GIELDA KOLEKCJONERSKA

Witold Sikorski

Spełniając postulat Walnego Zebrania, w dniu 22 kwietnia odbyła się, od dawna oczekiwana, ogólnokrajowa giełda kolekcjonerska naszego Klubu.

Funkcjonalna sala szkoleniowa ZG PZŁ pomieściła wszystkich uczestników i gości. Przybyło 40 kolekcjonerów - członków Klubu, z których tylko 20 zaoferowało kolegom, do wymiany lub zbycia za bilety bankowe, swe kolekcjonerskie walory.

Impreza miała służyć potrzebom kolekcjonerów-klubowiczów i mieć charakter ściśle wewnętrzny. Mimo celowego nie informowania o przedsięwzięciu, gościliśmy około 50 osób "niezrzeszonych", zainteresowanych naszymi poczynaniami, być może też powodowanych chęcią nabycia jakiegoś ciekawego eksponatu. Udział tych kolegów był dobrą propagandą idei Klubu.

Cieszyliśmy się z obecności wiceprezesa Naczelnej Rady Łowieckiej (i członka Klubu) p. Wacława Przybylskiego oraz niezawodnej opiekunki - kierownika Działu Hodowli i Gospodarki Łowieckiej ZG PZŁ p. mgr Joanny Leśniak.

Na sali najliczniejszymi i najmocniejszymi pozycjami były eksponaty z dziedziny malarstwa i grafiki. Było dużo prac zmarłego już, członka naszego Klubu, Jarosława Kirylenki, pociągających swą autentycznością, olejne obrazy członka założyciela, Kazimierza Piekarskiego i "nowego" klubowicza Stefana Szkudlarka. Nowe propozycje zaprezentowali koledzy Zdzisław Mazik i Remigiusz Szproch. Ciekawe były pastele, gościnnie występujące absolwentki

warszawskiej ASP, pani Anny Chełmińskiej - Żach. Poza tymi autorskimi ofertami widniały na stołach piękne stare sztychy.

Jubilerstwo o łowieckim charakterze i grawerstwo prezentowali Przemysław Słu-piński i Mateusz Krupiński.

Znaczącą działką była filatelistyka, choć może za skromnie oferowana, ale ciesząca się dużym zainteresowaniem. Na tym polu królowali wytrawni filateliści: Wacław Przybylski, Józef Brzeziński, Wiesław Kuskowski i Krzysztof Mielnikiewicz.

Falerystykę prezentował Witold Sikorski. Temat ten cieszył się także większym zainteresowaniem.

Stara cyna, akcesoria do elaboracji naboju, noże myśliwskie, numizmaty i dość liczne inne "drobiazgi" urozmaiciły giełdową ofertę.

Niedobrym zjawiskiem była bardzo mała ilość książek myśliwskich, które są przecież głównym tematem zainteresowania niemal wszystkich członków Klubu. Trudno przypuszczać, że ich biblioteczki są już w pełni nasycone ciekawymi woluminami, które pomagają w kolekcjonerstwie. Tego braku nie wypełniło, czynne na giełdzie, stoisko Oficyny "Łowiec Polski", które oferowało liczne, ale przecież nie antykwaryczne, lecz aktualnie wydawane książki łowieckie.

Najliczniej na giełdzie reprezentowane były środowiska: Częstochowy, Katowic, Poznania, Warszawy i Wrocławia.

Jak należy ocenić giełdę?

Uważamy, że dodatnio, wszak trudno było spodziewać się więcej, przy pierwszym kroku. Nie sama liczba uczestników jest istotna, mimo że była ona pokaźna. Oddajmy głos w tej sprawie koledze - uczestnikowi spotkania, który w liście pisze: "..... jestem zadowolony z kontaktów osobistych z kolegami biorącymi udział w giełdzie, uważam jednak, że zakres zbiorów przedstawionych przez kolegów do wymiany lub sprzedaży był nader skromny..... W giełdzie winna brać udział większa liczba członków Klubu, co na pewno ożywiłoby jego działalność".

Podobne były refleksje innych uczestników. Myślimy jednak, że ogólny wynik kolekcjonerski był pomyślny, że poznaliśmy się lepiej, przybliżyliśmy się do Klubu - a o to przecież chodziło.

Dla upamiętnienia giełdy wykonany został kauczkowy, okolicznościowy stempel, którym znaczone myśliwskie karty pocztowe.

I OGÓLNOKRAJOWA
GIEŁDA KOLEKCJONERSKA
W A R S Z A W A
22 kwietnia 1995 r.

KLUB KOLEKCJONERA
i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ



Głodnych i spragnionych ratował skromny bufet, na słodko i społecznie prowadzony przez juniora Jabłońskiego.

Miły nastrój spotkania wzbogaciła propozycja grupy poznańskich kolekcjonerów, dotycząca zorganizowania następnej giełdy w Poznaniu. Przyjęto to z aplauzem.

Giełda odbędzie się 10 września.

Szczegóły podajemy w części urzędowej "Biuletynu". Zatem do zobaczenia w Poznaniu.



KOLEKCJA MEDALI KOŁA ŁOWIECKIEGO "WIDAWA" WE WROCŁAWIU

Tradycyjnie myśliwi kolekcjonują rozmaite przedmioty związane z łowiectwem, dając pierwszeństwo zbiorom połączonym jakimś wspólnym motywem lub tematem. Obok bardzo popularnych grup tematycznych zbieractwa, a mianowicie: trofeów, przyboru myśliwskiego (broń myśliwska, kordelasy, noże, tasaki, akcesoria myśliwskie i ubiory), łowieckich materiałów drukowanych, dzieł i rękodzieł artystycznych, filatelistyki, filumenistyki i numizmatyki - budzi również zainteresowanie medalierstwo łowieckie.

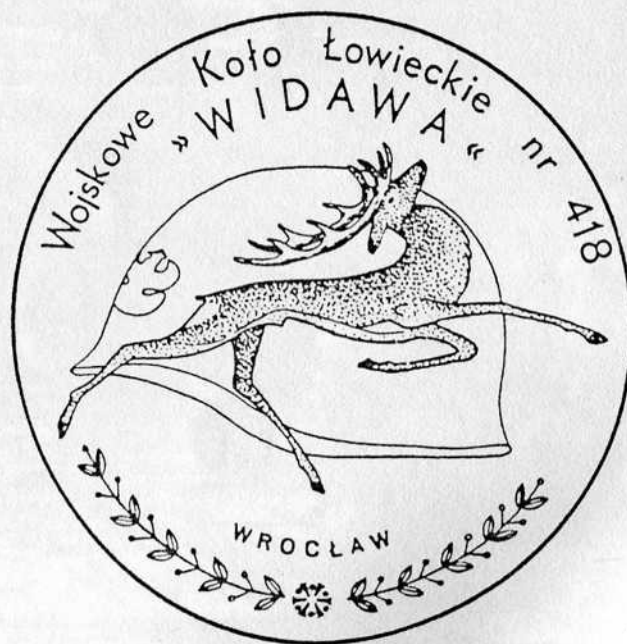
Zazwyczaj kolekcjonerzy medali koncentrują swoją uwagę na odgórnie ustanowionych odznaczeniach, przyznawanych przez Kolegium Odznaczeń Łowieckich PZŁ oraz na oficjalnych wyróżnieniach wojewódzkich. Na ogół zapomina się o tym, że również koła łowieckie wykazują sporo inicjatywy i pomysłowości w tej dziedzinie. Wiele z tych oddolnie ustanowionych wyróżnień, choć są nieoficjalnymi, brać myśliwska ceni sobie wysoko, niektóre zaś medale i odznaki organizacyjne obrosły już wieloletnią tradycją.

Pragnę tu zaprezentować dorobek mojego macierzystego koła łowieckiego w tym względzie. Być może niektórzy oceniają ten dorobek jako skromny, może gdzie indziej jest bogatszy, ale według mnie przedstawienie go będzie pożyteczne, bo uświadomi, że istnieje obok nas obszerne i niewystarczająco spenetrowane pole zainteresowań kolekcjonerskich. Ponadto,

ażeby zachęcić miłośników tradycji łowieckich do twórczego wykorzystania pomysłów, dołączam do opisywanych wzorów krótkie notki historyczne i objaśnienia techniczno - organizacyjne. Nie wątpię, że przydadzą się również kolekcjonerom, bo każdy rasowy zbieracz dąży do posiadania danych opisowych zdobytego obiektu. Medale przedstawiam w kolejności ustalonej hierarchii, czyli według tzw. starszeństwa. Oto siedem opracowanych przeze mnie projektów oraz ich wizerunki.

Medal "Jubileuszowy".

Ustanowiony 3.11.1979 r. Wykonany w metalu o średnicy 70 mm. Umieszczony w etui. Wręczany razem z dyplomem.



Medal przyznaje się raz na pięć lat (podczas jubileuszowych obchodów)

długoletnim członkom Koła aktywnie udzielającym się w szeroko rozumianym łowiectwie oraz innym osobom zasłużonym dla Koła.

Imienne decyzje podejmuje Zarząd Koła, dbając o to, aby daną osobę odznaczyć tylko jeden raz.

Medal "Prawemu myśliwemu".

Ustanowiony 2.09.1984 r. Wykonany z metalu w kształcie zbliżonym do prostokąta o wymiarach 70 x 53 mm. Umieszczony w folii. Wręczany razem z dyplomem.



Medal przyznawany przez kapitułę ustanowioną uchwałą walnego zgromadzenia Koła dla bezwzględnie uczciwych, koleżeńskich i uczynnych oraz wybitnie zaangażowanych w pracę społeczną na rzecz łowiectwa. Danej osobie można ten medal przyznać tylko jeden raz.

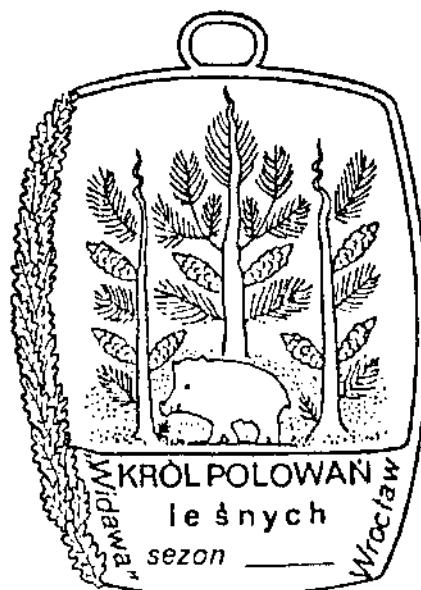
Medal "Za Zasługi w Ochronie Zwierzyny". Ustanowiony w 1979 r. Wykonany z metalu z wytłoczonymi danymi personalnymi osoby odznaczanej. Kształt regularnego sześciokąta o wymiarach: 69 mm szerokości i 63 mm wysokości. Wręczany razem z dyplomem. Przyznawany na podstawie uchwały Zarządu Koła myśliwym i innym osobom

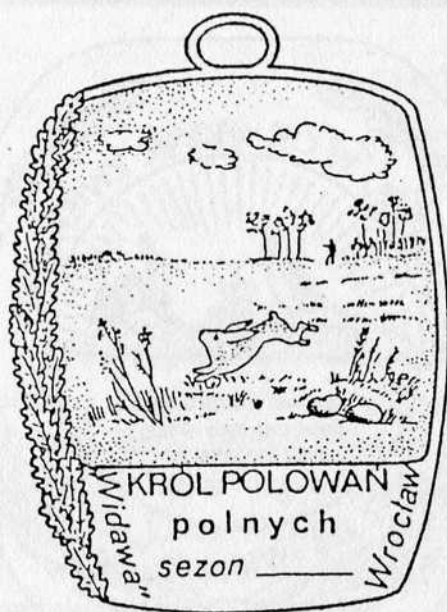


wybitnie zaangażowanym w ochronę zwierzyny i jej hodowanie. Medal ten można otrzymać tylko jeden raz.

Medal "Król polowań...".

Ustanowiony w 1977 r. Wykonany z metalu z wytłoczonymi liczbami oznaczającymi kolejny rok łowiecki. Kształt beczkowaty o wymiarach (bez uszka) 76 x 60 mm.





Medal wykonano w dwóch wersjach: z rysunkami tłoczonymi w fakturze oraz z elementami rysunków pokrytymi barwnymi emaliami. Wręczany wraz z krajką przewleczoną przez uszko i zawieszany na szyi odznaczanego.

Przyznawany najlepszym myśliwym (tzw. królom i wicekrólom) w wyniku analizy sukcesów myśliwskich uzyskiwanych w danym roku łowieckim. Odrębne medale przyznaje się za wyniki w polowaniach na zwierzynę leśną (grubą), ptactwa łownego i zwierzyny polnej (drobnej, czworonożnej). Z tego wynika, że myśliwy może być wyróżniany medalem wielokrotnie.

Znaczek organizacyjny Koła.

Ustanowiony 3.11.1979 r.



Ma kształt nieregularnego sześcioboku. Elementy rysunków pokryte barwnymi emaliami. Wymiary 31 x 28 mm. Posiada gwintowaną ośkę z nakrętką służącą do umocowania na ubiorze.

Znaczek otrzymywali wszyscy myśliwi w momencie przyjęcia ich w poczet członków Koła. Wręczano go również szacownym gościom uczestniczącym w uroczystych spotkaniach organizowanych przez Koło.

Darz bór!

Edward Szalapak

Wrocław, kwiecień 1995r.

TEMATYKA ŁOWIECKA W SYMBOLICE ARMII KRAJOWEJ

Łowiectwo od wieków zakorzenione w kulturze i tradycji społeczeństw znajduje swój wyraz w różnych dziedzinach życia człowieka, choć nie ma to często bezpośredniej więzi z wykonywaniem polowania. Fakt, że w polskim języku powszechnym na 125000 hasel prawie 4000 pochodzi z łowiectwa, a 2000 bezpośrednio jego dotyczy powoduje, że zbliżamy się wszyscy podświadomie do tematyki łowieckiej.

Najbliższe człowiekowi są zwierzęta i, mimo że wielu z nich nie widział on na oczy, pobudzają one wyobraźnię, wywołują przeróżne skojarzenia.

Nic więc dziwnego, że tematyka łowiecka znalazła swój wyraz wśród kryptonimów i symboli oddziałów Armii Krajowej. Także wielu żołnierzy o polskim rodowodzie, wychowanych w rodzimej tradycji, przyjmowało pseudonimy pochodzenia łowieckiego. Przypomnijmy czytelnikom niektóre z nich:

ŻUBR i **ŻBIK** - nazwy ugrupowań AK walczących w Powstaniu Warszawskim na Żoliborzu (III Rejon - 32 p.p.) "Żbik", to także nazwa oddziału będącego 2 *Harcerską Baterią Artylerii Przeciwlotniczej*, powstałego w 1939 r.(!), na bazie 21 *Warszawskiej Drużyny Harcerzy (WDH)* i walczyl w Śródmieściu w zgrupowaniu *GURT*.



DZIK - batalion, oddział szturmowy *Wojskowej Służby Ochrony Powstania (WSOP)*, powstał w 1942 r., walczył na Starym Mieście i w Śródmieściu, dowodzony przez kapitana Tadeusza Okolskiego, ps. "Dzik".



JELEN - kryptonim pulku utworzonego już w 1939 r. (!) z byłych żołnierzy 7 pulku Ułanów Lubelskich, stacjonującego w Mińsku Maz. Jego oddziały walczyły w Powstaniu Warszawskim (I dywizjon) i w ramach akcji "Burza" na północ od Warszawy (II dywizjon).



SOKÓŁ - batalion (brak o nim szczegółowych danych), walczył w powstaniu w Zgrupowaniu majora "Sarny", w grupie pplk. "Sławbora", w Śródmieściu Południe.

WILKI - to organizacja wojskowa utworzona we wrześniu 1939 r. Dowodził nią por. Józef St. Rylski ps. "Wilk", "Biernacki", działała na Lubelszczyźnie. Walczyła także w Powstaniu Warszawskim w Zgrupowaniu *Siekiera*. Nie należy mylić przedstawionej organizacji z odtworzonym w konspiracji 15 p.p. *Wilki* - która to nazwa istniała przed 1939 r.

GLUSZEC - kryptonim Obwodu Grójec, wywodzącego się z organizacji konspiracyjnej powstałej w październiku 1939 r. (!), na bazie 18 p.p. ze Skierniewic. Podlegał Okręgowi Warszawa Zachód. Składał się z 9

ośrodków obejmujących tereny gmin. Wykonał w nocy z 26 na 27 marca 1944 r. brawurową akcję uwolnienia więźniów z więzienia w Grójcu. W akcji "Burza" miał za zadanie zdobycie lotniska pod Grójcem, w celu przyjęcia desantu lub zrzutów. Od 8 sierpnia, przez dwa tygodnie w konspiracji, po czym jego część (ośr. VIII) przeszła do okręgu Radom ("Jodła"), a część powróciła do konspiracji. Ostatnim dowódcą był kapitan "Halny".



BAŻANT - kryptonim obwodu obejmującego tereny: Błonie, Milanówek, Brwinów, Grodzisk i Żyrardów. Żołnierze wywodzili się z 10 p.p. z Łowicza i 18 p.p. ze Skierniewic. Tworzył 6 ośrodków, a podlegał Okręgowi Warszawa - Zachód. Pierwotny kryptonim obwodu brzmiał "Hajduki- Hallerowo". W okresie 1-8 sierpnia realizując plan "Burza", pozostawał w koncentracji, bez możliwości działania, przy przysięgającej ilości nieprzyjaciela. Wobec braku dyspozycji, część żołnierzy powróciła do konspiracji, część przeszła do *Kampinosu*. Ostatnim dowódcą był kapitan Alojzy Mizera ps. "Siwy".



Z indeksu nazwisk zamieszczonych w dwóch popularniejszych pracach, wybrałem te, które wiążą się z tematem niniejszego artykułu: *Dzik, Daniel, Soból, Niedźwiadek, Sokół, Ostoja, Ryś, Krogulec, Kszyk, Lis, Tur, Wilk, Zając, Żuraw, Kuropatwa, Borsuk, Kuna, Sarna.*

Dla wielu z tych, którzy nosili te zawołania, znajomość myślistwa i łowiecka domowa tradycja, na pewno pomogły w życiu i na partyzanckich ścieżkach.

Przeglądając wydawnictwa związane z dziejami naszej konspiracji w okresie II wojny światowej, odnotowujemy niezliczone ilości pseudonimów żołnierzy i działaczy polskiego podziemia.

Bogdan Bednarczyk
Witold Sikorski

Reprodukcje oznak zamieszczonych w tekście pochodzą ze zbioru autorów oraz Lechosława Welkera.

INFORMACJA O OZNACE KLUBOWEJ



Członkowie Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej (tylko!) mogą nabywać oznakę klubową w dniach spotkań kolekcjonerskich, to jest w każdy pierwszy wtorek miesiąca, w godzinach 16 - 18, w lokalu ZG PKŁ w Warszawie. Cena oznaki 16 złotych.

Przypominamy, że oznaki są numerowane i ewidencjonowane w dokumentach Klubu.

Zarząd

PROGRAM FILATLISTCZNY CIC

Łowiectwo pojawia się często, trzeba to z radością przyznać, na najmniejszych obrazach - na znaczkach pocztowych emitowanych przez Poczte. Po wojnie wydano wiele serii znaczków przedstawiających zwierzęta łowne i chronione, psy myśliwskie, a także dzieła sztuki o tematyce myśliwskiej. Znaczek pocztowy ukazujący się w wielomilionowych nakładach, znakomicie upowszechnia temat, a ponadto jest przedmiotem bardzo popularnego kolekcjonerstwa. Wypada wzorując się na telewizyjnej reklamie, powiedzieć "Dziękujemy Ci Poczto!". Masowość filatelistyki stwarza możliwość popularyzacji wielu idei, w tym prawidłowego łowiectwa i ochrony zwierzyny i - co ważne - pozwala zyskać środki na tę ochronę. Znane są na świecie emisje walorów filatelistycznych o tematyce animalistycznej z dopłatą na fundusz ochrony środowiska, w tym i zwierzyny, pozwalający urzeczywistnić tę działalność ochroniarską. Te kulturowe i finansowe względy skłoniły działaczy CIC do opracowania programu filatelistycznego, z którego my, filateliści łowieccy na pewno będziemy się cieszyć. Oto szczegóły przedsięwzięcia.

Pan **Jerold Massler**, Amerykanin, został mianowany przez Prezydenta CIC dyrektorem ds. filatelistyki, w celu promowania programu filatelistycznego w ramach działalności sponsorującej CIC.

Pan Massler mieszkający w Sewilli (Hiszpania), jest znanym filatelistą, zdobywcą licznych złotych medali na wystawach międzynarodowych. Jest słynnym sędzią filatelistycznym i byłym

przewodniczącym klubu filatelistycznego *The New York Collectors Club*. Opublikował, w trzech językach, liczne artykuły z dziedziny filatelistyki.

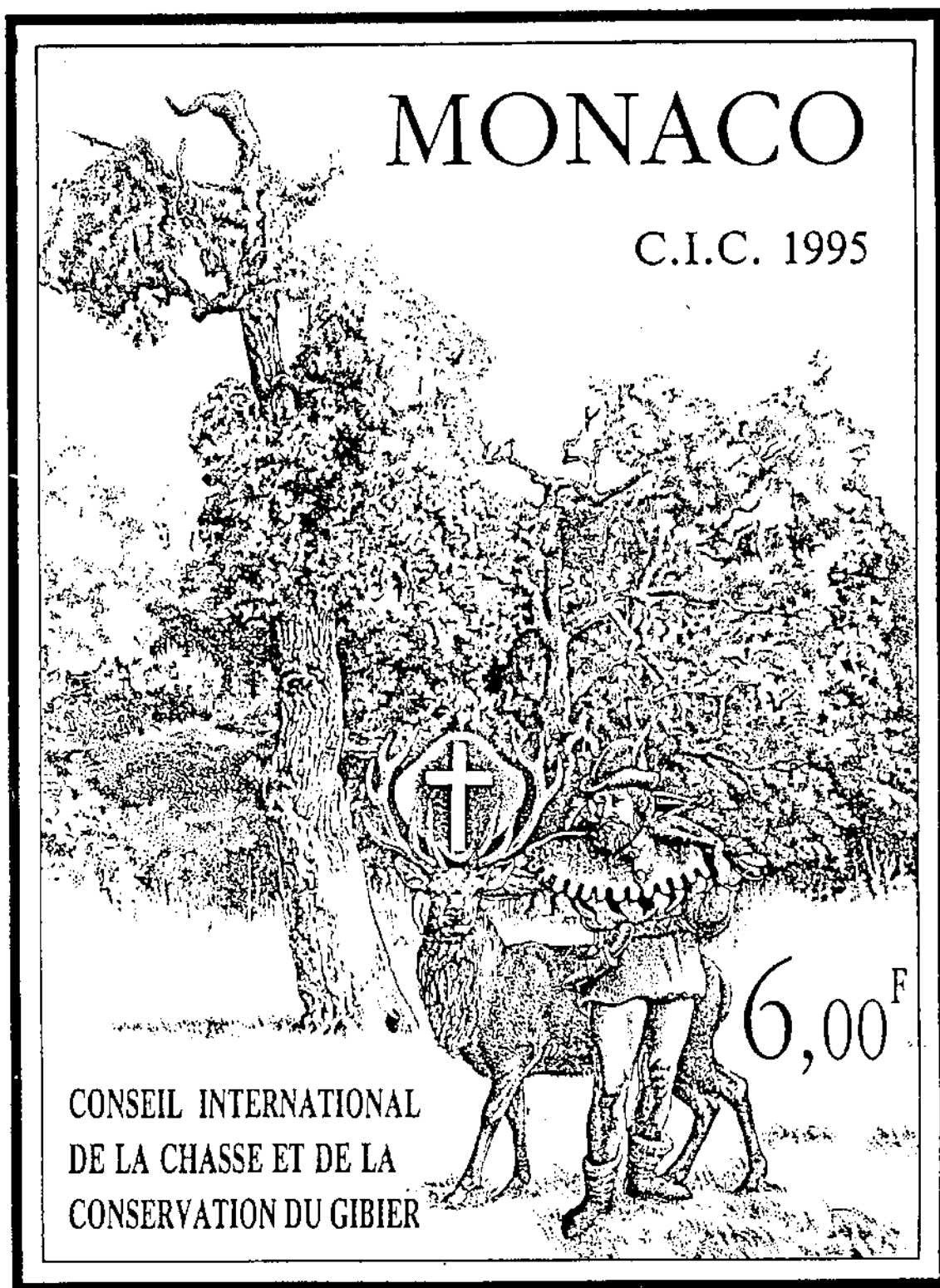
Program filatelistyczny, przygotowany przez p. Masslera, przedstawia się następująco: od 3 do 6 emisji znaczków rocznie, z okazji Zgromadzenia Ogólnego (Kongresu) i różnych sympozjów CIC. Znaczki i Koperty Pierwszego Dnia Obiegu (FDC), z odpowiednim hasłem, symbolami i datą wydarzenia wyemitowane zostaną krajach, w których odbywać się będą Zgromadzenia Ogólne. Koperty FDC sprzedawane będą przez uprzednio utworzoną sieć dystrybucyjną i przyniosą CIC znaczne zyski.

Dzięki kontaktom p. Masslera zostanie także założony Klub Filatelistyczny CIC (na zasadach opłacania normalnych składek członkowskich), a raz w roku zorganizowana będzie wystawa filatelistyczna o tematyce animalistycznej, na której najlepszy zbiór znaczków otrzyma nagrodę.

Podczas Zgromadzenia Ogólnego CIC, który odbył się w Monako zostało wydanych 2000 kopert, będących specjalną emisją Zarządu Poczty Monako, który to wspaniałomyślnie przekazał CIC 300 znaczków pocztowych (projekt prezentujemy w niniejszym *Biuletynie*).

Także prezydent CIC - Nikolas Franco zapalony filatelista i p. Jerold Massler, ofiarowali CIC 2000 walorów (znaczki i koperty FDC), co oznacza, że pierwsza emisja tego nowego programu będzie stanowiła czysty dochód dla Międzynarodowej Rady Łowiectwa i Ochrony Zwierzyny.

Wacław Przybylski



Timbre émis par l'Office des Émissions de Timbres-Poste
à l'occasion de la 42^{ème} Assemblée Générale
du Conseil International de la Chasse et de la Conservation du Gibier

GRAVURE RÉALISÉE PAR PAL TÓTH MEMBRE DU CIC

PIERWSZA MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA ŁOWIECKA - WIEDEŃ 1910

gratka dla kolekcjonerów

Filatelistyka i kartofilia znajdują coraz więcej miłośników i w coraz większym stopniu przyciągają ich uwagę. Zainteresowania te wpłynęły na uatrakcyjnienie innych dziedzin kolekcjonerstwa, a wśród nich - dokumentowania wystaw łowieckich. Pearlami, rzadkościami są te obiekty, które dotyczą *Pierwszej Międzynarodowej Wystawy Łowieckiej* w Wiedniu w 1910 r.

Kiedy próbuje się wyliczyć wszystkie wystawy międzynarodowe można natrafić na trudności, gdyż są takie, które wprowadzie mienią się międzynarodowymi, ale nimi bynajmniej nie były oraz takie, które tej nazwy nie noszą, a jednak zostają do nich zaliczone.

Kolejność jest tu bez wątpienia następująca: Cleve (Niemcy) 1881, Wiedeń 1910, Berlin 1937, Düsseldorf 1954, Budapeszt 1971 i Płowdiv (Bulgaria) 1981r. *

Międzynarodowa Wystawa Wiedeńska z 1910 r., nosiła wprowadzie miano *Pierwszej Wystawy Międzynarodowej*, ale nią w istocie nie była. Miasto Cleve, położone nad dolnym Renem, przywiązuje wielką wagę do głoszenia swego prymatu w dziedzinie organizowania międzynarodowych wystaw łowieckich czego dowodem była *Jubileuszowa Wystawa* na stuletnią rocznicę swojej "Internationale" we wrześniu 1981 r. ** Z tej okazji wydano stempel okolicznościowy, który wreszcie filatelistycznie udokumentował tę

premierę w dziedzinie wystaw łowieckich. Jednakowoż stempel z Cleve wygląda załośnie w porównaniu z tymi wszystkimi interesującymi, rzadkimi, po części cennymi i znaczącymi pod względem artystycznym walorami filatelistycznymi i kartofilskimi oraz innymi pamiątkami, które pozostały nam z *Pierwszej Międzynarodowej - Wiedeń 1910 r.*, będącej w rzeczywistości drugą.

Dla filatelistów istotny jest fakt, że istniały dwa stemple okolicznościowe. Jeden gumowy, barwny, zielony, z jelenim wieńcem w środku, drugi prosty, tuszowy, stalowy, bez emblematu, dający czarną odbitkę: "ERSTE INTERNATIONALE JAGDAUSSTELLUNG WIEN 1910".



Były trzy wykonania stempla stalowego z wyróżnikami literowymi a, b, oraz c. W zakres filatelistyki wchodzi też jeden typ wydanej karty pocztowej z nadrukowanym znaczkiem (całostka), o wartości 5 halerzy, znanym z ówczesnej, obiegowej serii, z portretem cesarza Franciszka Józefa.



Czołowa, barwna strona (awers) karty ukazuje cesarza stojącego przy upolowanym jeleniu byku. Obok tej oficjalnej prywatnej całości istnieje nieprzebrana ilość kart pocztowych, bez nadrukowanych znaczków, które zbierane są przez kartofilów. Są to w zdecydowanej większości, podobnie jak wymieniona wcześniej całość filatelistyczna, karty drukowane przez wiedeńskie wydawnictwo J. Weinera. Weiner, jako jedyna firma drukarska, otrzymał przywilej wydawania "kart oficjalnych" i obwieszczał to kupującym, poprzez odpowiedni nadruk na stronie adresowej. Napis "Pierwsza Międzynarodowa Wystawa Łowiecka - Wiedeń 1910 - Oficjalna Karta Pocztowa" - błyszczy na jej środku, na oliwkowo, czerwono lub czarno, razem z emblematem symbolizującym liście dębowe.



Joachim Hosang - niemiecki filatelista i wystawca, pogrupował znane mu wiedeńskie karty pocztowe następująco:

Seria 1 - widoki, do których należą obszary pawilonów międzynarodowych i cesarskich zamków myśliwskich, a także całościowe i szczegółowe widoki terenów wystawowych, w tym restauracji, jak też, a może przede wszystkim widoki (6 kolorowych kart) lunaparku, bowiem liczne były rozrywki towarzyszące

wystawie, choć wiele z nich niewiele wspólnego z łowiectwem miało.

Seria 2 - malarstwo o tematyce łowieckiej w Reichshausie (Domu Rzeszy). Ta seria składająca się z 6 kart, została zaprojektowana przez A.H. Schramma. Karty ukazują malowidła ściennie Reichshausu i obrazy polowań antycznych, a więc polowania na zwierzynę drapieżną, grubą (jelenie, sarny), drobną i ptactwo wodne. Są one bardzo rzadkie.

Seria 3 - zawiera liczne myśliwskie alegorie, w tym wiele z jeleniem św. Huberta i boginią łowów Dianą. Przedstawiają one także łuczników, oszczepników, myśliwych z psami, jak również profanacyjne dzieła sztuki (żandarm goniący diabła kradnącego zdjęcia, czy myśliwy ze swoją dziewczyną pod chorągwiami). W grupie tej znajdują się malowidła zwierzyny łownej, wizerunki kobiet i dziewcząt nie mających nic wspólnego z wystawą łowiecką, ale zaliczane do tematyki wystawowej, gdyż posiadają nadruk "Oficjalna Karta Pocztowa". Nadruk taki mają także liczne pocztówki - fotografie poszczególnych domów i pawilonów, wydrukowane w formie zeszycikowej, częściowo perforowane.

Obok wyemitowanych kart oficjalnych Weinera, istnieją karty (dotychczas zarejestrowano 5 sztuk) wydane w innych wydawnictwach. Ukazują one alegorie, cesarski zamek myśliwski *Mürzsteg*, zamek *Schönbrunn* i inne.

Warto także wymienić oryginalną kartę pocztową wykonaną na brązowym kartonie "rysunkiem piórkowym", z wizerunkiem węgierskiego zamku myśliwskiego i z napisem "Węgry - z okazji Pierwszej Międzynarodowej Wystawy Łowieckiej w Wiedniu - 1910."

WYSTAWY

Oprócz wymienionych walorów filatelistycznych i kartofilskich wydano duże ilości prywatnych znaczków okolicznościowych i reklamowych, winietek, odznak, pieczęci. Na tych wielorakich i wielobarwnych obiektach obok symboli łowieckich, widnieją reklamy: *Cesarsko-Królewskiego Monopolu Tytoniowego*, zapalek *Solo* wydawnictw książkowych i in.

Dokumenty sprzed ponad 85 lat pokazują nam, jak ogromne było pole oddziaływania łowiectwa na społeczeństwo, jaka była jego rola kulturotwórcza i ekonomiczna.

Życzę Kolegom wielu sukcesów w poszukiwaniu walorów, nie tylko filatelistycznych i kartofilskich, związanych tematycznie z *Pierwszą Międzynarodową Wystawą Łowiecką w Wiedniu w 1910 roku*.

Tekst wybrany z artykułu zatytułowanego "Die Internationale Wien 1910 - ein Leckerbissen für Sammler", Joachima Hosanga, zamieszczonego w *St. Hubertus* 3/84.

Wyboru dokonał

Krzysztof Mielnikiewicz

* Do 1981 r. wystaw międzynarodowych było więcej, niż wymienia Autor; Florencja 1960, 1964; Nowy Sad 1967; Turyn 1970, 1971, 1972, 1973; Nitra 1980; Lublana 1980; Czeskie Bud. 1976; Bukareszt 1978 r.

** Sytuowanie miasta Cleve, jako miejsca pierwszej Wystawy Międzynarodowej jest dyskusyjne.



KAISERLICHES JAGDSCHLOSS MÜRZSTEG.

WŚRÓD CYMELIÓW

W światowej numizmatyce monety o tematyce łowieckiej stanowią znaczną ilość walorów. W Polsce niestety nie ma dotychczas opracowania, które dokumentowałoby tę dziedzinę, a kolekcjonerom dostarczało wiadomości i ułatwiałoby kompletowanie zbiorów. Nie ujawnił się również wśród naszych kolekcjonerów pasjonat, który poświęciłby tej tematyce swoje "środki" i możliwości czasowe. Czekamy na takiego pioniera.

Temat jest ciekawy i bogaty, ale trzeba będzie dużego wysiłku, by przybliżyć się do poziomu kolekcjonerów z innych krajów. Niedługo nadarzy się okazja do konfrontacji, bowiem od 15 sierpnia do 8 września przyszłego roku odbywać się będzie w Budapeszcie Międzynarodowa Wystawa Łowiecka, w ramach której zorganizowane będą konkursowe ekspozycje filatelistyczne i numizmatyczne. Jestem przekonany, że wielu z naszych kolegów odwiedzi tę imprezę, by doznać wrażeń i nabyć doświadczeń hobbystycznych.

A tymczasem dzielimy się wiadomościami we własnym zakresie. Wśród rzadkich numizmatów łowieckich, za szczególnie cenne uznane są medale wydawane przez landgrafa Hesji-Darmstadt, Ludwika VIII (1739 - 1768). Bite w złocie lub w srebrze odpowiadały wartością dukatom i talarom, choć nominalnie monetami nie były. Rysunek przedstawiał jelenia (słynnego dwutrzdziestaka z Battenbergu) lub dzika. Na drugiej stronie wydawca lubił umieszczać krotocwilne aforyzmy, np. "

O! Wir arme Hoerner- traeger haben wieder willen Schwaeger" (przy jeleniu) - "O my biedni rogacze znów mamy chętnych szwagrów".



Z innych warto wymienić dukata sokolniczego wydany (bez daty) przez margrabiego Karola Wilhelma Fryderyka von Ansbach (1727 - 1757), z pięknymi rysunkami sokoła i polowaniem z sokołami, oraz koronnego dla historii łowiectwa złotego guldena wydany przez księcia Jana III na Jülichu (1511 - 1531), założyciela zakonu św. Huberta, przedstawiającego patrona zakonu. Zabytków tych jest więcej, jednak nigdy nie miałem szczęścia i okazji poznać ich. Może nie przekazywałbym czytelnikom tej informacji, gdyby nie fakt, że w połowie lat siedemdziesiątych, na targach staroci

w Warszawie jeden z tych talarów, nierozpoznany przez dwie lub trzy niedziele (!), leżał, by w końcu wylądować u nieznanego nabywcy, o czym dowiedziałem się po niewczasie.

Zwracam uwagę, że w tym okresie były wykonywane w niewielkich ilościach przez złotnika z Ostheim (Niemcy) Harrego Buchbergera bardzo drogie kopie tych talarów.

Może św. Hubert udzielił wsparcia któremuś z wiernych wyznawców i kolekcjonerów w poszukiwaniu tych cennych zabytków.

Zaciekawionych tematem odsyłam do książki (nie widziałem jej) Rudolfa Hoescha i Waltera Grassera "Jagdliche Darstellungen auf Münzen und Medaillen". Verlag Paul Parey lub BLV (?).

Witold Sikorski



Mając na uwadze dużą wartość wszelkich danych o zabytkach z omawianej grupy, będziemy wdzięczni naszym czytelnikom za informacje o ewentualnych zetknięciach się z tymi cymbeliami bądź natrafienie na informacje o nich w literaturze fachowej.

REDAKCJA

CYNA



Cyna (Sn) różni się od innych metali tym, że może występować w trzech odmianach alotropowych - alfa, beta, gamma (α , β , γ). Najbardziej znaną jest odmiana β - pod postacią miękkiego, ciągliwego metalu o srebrzystym połysku.

Cyna jest zbudowana z kryształów. Można to sprawdzić zginając łaskę wykonaną z cyny. Słychać wówczas chrzęst (trzeszczenie), zwane "krzykiem cyny". Wyraźny "krzyk cyny" wydaje tylko czysty metal. W stopach staje się on coraz słabszy, w zależności od zwiększenia dodatku ołowiu. "Głucha cyna" - to stop z przewagą ołowiu.

Największym problemem w kolekcjonowaniu zabytkowych przedmiotów cynowych jest tzw. "zaraza cynowa" niszcząca, czasami całkowicie, zaatakowany ("zarazony") przedmiot cynowy. W zakresie temperatur od +13,2 do 0 stopni Celsjusza następuje powolna przemiana metaliczna cyny β w biały proszek, tj. cynę α . Obniżenie temperatury do - 48^o C, tak przyspiesza przemianę cyny β w α , że w przeciągu kilkunastu godzin przedmiot cynowy może ulec całkowitemu rozpadowi. Proces ten zwany jest "zarazą cynową" lub "dumą cynową". Raz powstałe wykwity białego proszku (tlenku cynowego) stają się zarodnikami "choroby", która niszczy

przedmiot i może "zainfekować" inny obiekt. Naukowo stwierdzono, że istnieje możliwość indukowania, czy też przenoszenia "zarazy cynowej" na zdrowe przedmioty przez samo pocieranie cyny β cyną α , w temperaturze około 13^o C. W dalszych badaniach odkryto, że przechodzenie odmiany β w α zapobiega dodane do stopu nawet śladowych ilości pierwiastków: As, Ge, Pb, Bi. Przyspieszają zaś nawet śladowe dodatki pierwiastków: Al, Co, Mg, Mn, Zn.

Zakłady przemysłowe po przejęciu od ludwisarzy produkcji wyrobów cynowych zaczęły wprowadzać do stopu srebro, miedź i inne metale, co charakteryzuje firmy wytwórcze. Leczenie cyny, wg przepisu zamieszczonego w numerze 4/75 r. "Kolekcjonera Polskiego", jest następujące: "...obiekty zaatakowane przez zarazę cynową, konserwuje się metodą gotowania przedmiotu przynajmniej przez jedną godzinę w 2 - 3% ługu sodowym. Po dokładnym oplukaniu i osuszeniu przedmiotu, należy przetrzeć go olejem kostnym". Natomiast według "Chemii dla kolekcjonera", A. i S. Sękowskich: "...zaatakowany białymi wykwitami przedmiot cynowy należy umyć ciepłą wodą, szczotką i mydłem, a następnie należy zanurzyć go na 2-3 godziny w 5% roztworze kwasu solnego". Kwas ma

likwidować tylko produkty korozji cyny. Innym sposobem leczenia cyny jest elektroliza.

Klasycznymi produktami korozji cyny są jej tlenki cynawe - szary nalot na przedmiotach poddanych korozji. Intensywność barwy (szarości nalotu), jego grubość, są uzależnione od warunków i okresu przechowywania obiektów cynowych i stopu, z którego wykonano przedmioty. W produkcji fabrycznej, niektórzy wytwórcy dodawali do stopu m.in. srebro, miedź i inne metale, które powodowały, że ich wyroby uzyskiwały inną niż normalna barwę nalotu; np. przedmioty ze srebrem mają bardzo ciemny nalot.

Cyna i jej tlenki są dla ludzi nieszkodliwe. Dlatego cyna służyła do wykonywania naczyń mających kontakt z artykułami spożywczymi. Cyną pokrywano także (bielono) naczynia miedziane. Obecnie z cynowanej blachy produkuje się puszki do konserw.

Ciekawostką jest, że dawno, w czasach królowania cyny istniała kontrola sanitarna (ówczesny PIH), która sprawdzała, czy sprzedawane naczynia zostały wykonane z czystego metalu. Podczas kontroli straganów wycinano kawałek cyny z przedmiotu, topiono go, odlewano małe cegielki i je ważono. Gdy cegielka była cięższa od normatywnej (zawierała więcej cięższego od cyny ołowiu), przedmioty niszczone. Inny przepis nakazywał, aby cynowe przedmioty zawierały informację o tym, że jest z cyny, a nie ze srebra.

Przedmioty nie mające kontaktu z żywnością mogły być i były wykonywane ze stopu z większą zawartością ołowiu. Jego ilość nie mogła jednak wpływać na zmianę lekko niebieskawej barwy. Z cyną mylono czasami trujący ołów, który

doprowadził do upadku imperium rzymskiego (zatrucie wodą z ołowianych akweduktów).

Tlenki cyny można usuwać przy pomocy kwasów, wodorotlenków (np. używając wodorotlenkowego preparatu - *Termaxu* do mycia piekarników i przypalonych garnków emaliowanych), a nawet *Coca-coli*. Czynności takie są podobne do usuwania rdzy fosolem (zanurzanie, smarowanie). Mechanicznie tlenki likwidujemy poprzez stosowanie delikatnych wiórków, proszków, past, itp. Zawsze jednak należy kierować się instynktem kolekcjonerskim i konserwatorskim. Przed zabiegami trzeba postawić sobie zasadnicze pytanie. Czy usuwać naloty? W tzw. "krajach cynowych" zapatrywania na ten temat są różne. Niemcy uważają, że nie należy usuwać szarości cyny, gdyż świadczy ona o wieku przedmiotu. Natomiast Anglicy uważają, że przedmioty z cyny są piękne, gdy starannie się je wypoleruje, podobnie jak srebro i platery.

Autor niniejszego artykułu, w swej praktyce kolekcjonerskiej wyznaje zasadę, że naczynia stołowe i gładkie bibeloty należy przechowywać bez nalotu, natomiast inne przedmioty, zdobione i wykonane ze "słabszej cyny", — nie czyszczone. O ile przedmiot jest poddany remontowi (lutowanie, wstawianie łąt, dorabianie fragmentów), należy oczyścić go do "żywego" metalu, po czym pozostawić do samoistnego pokrycia się nalotem. Nieodpowiedni stop użyty do uzupełnień może spowodować, że łąty będą widoczne. Zabytkowe naczynia stołowe używane w eleganckich i ekstrawaganckich domach, powinny posiadać srebrzysty połysk.

Renowacja mechaniczna. W Polsce przedmioty z cyny nie były tak szeroko

stosowane jak w "krajach cynowych". Obecnie nie ma zbyt wielu zwolenników kolekcjonowania i używania przedmiotów z cyny i w związku z tym brak jest umiejętności w obchodzeniu się z takimi obiektami. Wpływa to na powstawanie licznych uszkodzeń spowodowanych wytapianiem części przedmiotów i na znaczne uszkodzenia mechaniczne (delikatność materiału).

Przy renowacji, najtrudniejszą sprawą jest dobór stopu do lutowania (właściwie spawania) i do uzupełniania ubytków. Przy renowacji zabytkowych, cennych przedmiotów, konieczne jest laboratoryjne określenie składu chemicznego obiektu poddawanego reperacji. Na podstawie tej ekspertyzy wykonujemy stop o składzie przedmiotu reperowanego. Do renowacji mniej cennych obiektów naszej produkcji, najlepiej wykorzystywać cynę z przedmiotów nie nadających się do renowacji, tej samej firmy. Można też kierując się intuicją, doświadczeniem, wykonać kilka próbek stopu renowacyjnego (innego do naczyń stołowych, innego np. do świeczników) i poddać je wraz z przedmiotem remontowanym działaniu różnego rodzaju chemikaliów i związków organicznych (np. soku z kwaszonej kapusty). Należy tu eksperymentować. Do renowacji należy zastosować stop z próbki, która jest najbardziej zbliżona kolorem do materiału obiektu remontowanego. Po wszystkich czynnościach konserwatorskich wskazane jest umycie przedmiotów i zneutralizowanie resztek użytych chemikaliów, a następnie lekkie pocieranie delikatną szczoteczką, natartą woskiem.

Po wprowadzeniu do przemysłu techniki galwanizacyjnej, rozpoczęto przemysłową produkcję przedmiotów qasi

- cynowych z różnego rodzaju stopów niskocynowych, posrebrzanych, ale kolekcjonerów, "rasowych cyniarzy", przedmioty takie nie fascynują.

Należy wyjaśnić, że niektóre właściwości cyny (łatwotopliwość, i miękkość) oraz brak obycia z tymi przedmiotami, w kraju o małych tradycjach cyniarskich, były powodem bezpowrotnego zniszczenia wielu zabytków z tego ciekawego metalu. Kolejną przyczyną wpływającą na rzadkość występowania omawianych obiektów, był zwyczaj przetapiania ich na nowe, o ile uległy zużyciu lub uszkodzeniu. Ludwisarze, uszkodzone lub zniszczone przedmioty cynowe, co było normalnym zjawiskiem, przetapiali, odlewali nowe, modernizując przy tym swoje wyroby.

Nieszczęściem dla przedmiotów cynowych były wojny światowe i blokady, podczas których przetapiano większość cynowych obiektów. Dotkliwy brak cyny lutowniczej w RWPG dokończył proces unicestwiania tego rodzaju zabytków, które przetapiano na laski lutownicze.

Jeden z czołowych polskich "cyniarzy", Andrzej Sadowski pokochał cynę podczas budowy swego domu. Zauważył wówczas, że dekarze do lutowania dachu topili stare naczynia. W zamian za nie dostarczył budowniczym laski lutownicze, a sam pokochał przedmioty z tego metalu i stał się ekspertem w tej materii.

Autor niniejszego artykułu zaraził się od Andrzeja Sadowskiego "cynową pasją", mimo że do cyny posiadał wówczas niechętny stosunek.

Najprostszym, najskuteczniejszym i jedynym środkiem zaradczym - profilaktycznym przed "zarazą cynową" (o ile już nie zapukała do naszego muzeum"), jest umieszczenie eksponatów

w pomieszczeniu, w którym temperatura nie spada nigdy poniżej 15 stopni Celsjusza. Najprawdopodobniej dlatego wieszano dawniej naczynia cynowe wysoko na ścianach kuchennych, a więc tam gdzie było najcieplej. Niedopuszczalne jest przechowywanie przedmiotów cynowych w opakowaniach z tworzyw sztucznych, w meblach z płyt wiórowych, do produkcji których używa się klejów syntetycznych.

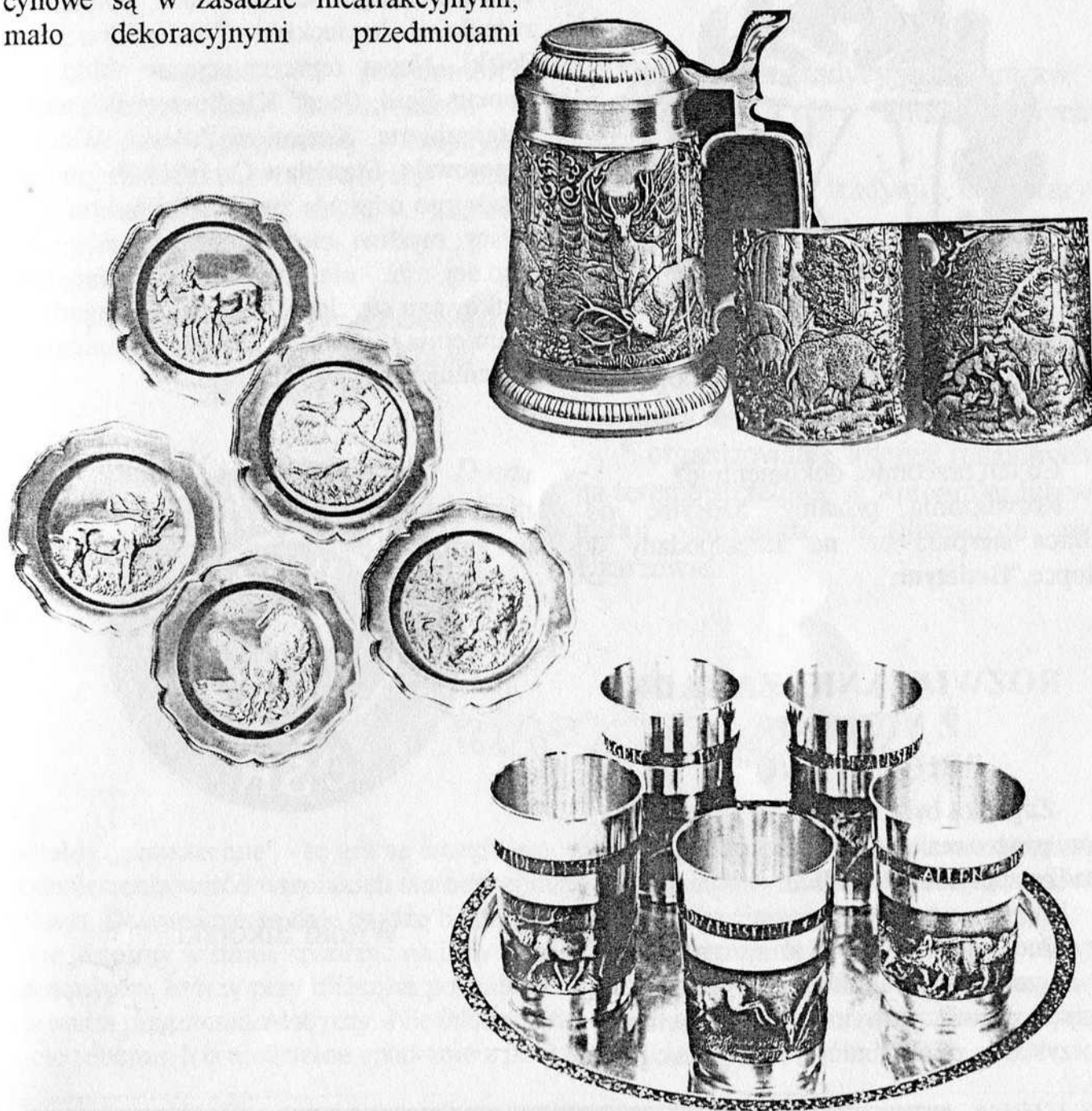
Szczerze mówiąc, proste naczynia cynowe są w zasadzie nieatrakcyjnymi, mało dekoracyjnymi przedmiotami

podobnymi do kuchennych naczyń aluminiowych. Jest to prawda oczywista.

Jednak drugą prawdą oczywistą jest to, że nagle można zakochać się w cynie, w jej kształtach, prostocie, zdobieniach, srebrzystym blasku lub szarości i pozostać jej wiernym do końca życia.

O mej miłości do cyny świadczy chociażby ten artykuł.

Jerzy Godzjaszwili



ZAGADKA

????????????????????

Rysunek przedstawia oznakę wielkości 28 x 28 mm. W środku, stylizowanego w zielonej emalii wieńca, znajduje się złota rzymska liczba LX. U dołu na białej emalii literki MTL.



jest "Łowiec Polski", będący podstawą łowieckich, kolekcjonerskich dociekań.

W sierpniu 1949 r. ekipa polskich myśliwych - strzelców standowych, po raz pierwszy po drugiej wojnie światowej, wystąpiła poza granicami kraju, w Czechosłowacji, na zawodach pomiędzy związkami łowieckimi Czechosłowacji i Polski. Nasza reprezentacja w składzie: Roman Feill, Józef Kiskurno, Wilhelm Ziegenhierte, Kazimierz Zaleski, Witold Jeziorowski, Stanisław Czerski i Zygmunt Kiskurno odniosła zwycięstwo, z którego polscy myśliwi cieszyli się bardzo, tym bardziej, że nie byli jeszcze fanami rzutkowego strzelectwa. Oznaka - zagadka upamiętnia te zawody. Dla przypomnienia, prezentujemy ją po raz drugi.

Co ten przedmiot dokumentuje?

Rozwiązania prosimy nadsyłać do końca sierpnia br. na adres podany w stopce "Biuletynu".

ROZWIĄZANIE ZAGADKI Z NUMERU 2 "BIULETYNU"

Zagadka była trudna do rozwiązania, ponieważ oznaka, o którą pytałem, jest rzadko spotykana w Polsce.

Napisy na przedmiocie są bardzo czytelne dla tych, którzy pamiętają wydarzenia upamiętnione tą oznaką lub mają dobre nawyki i umiejętności korzystania ze skarbnicy wiadomości, jaką



Witold Sikorski

INFORMACJE * INFORMACJE



Z satysfakcją i przyjemnością informujemy Kol. kolekcjonerów o ciekawej i pożytecznej inicjatywie wielkopolskich myśliwych, która koresponduje z naszą klubową działalnością.

Tymczasowy program działalności Wielkopolskiego Klubu Myśliwych

* spotkania towarzyskie w *Domu Łowieckim*, ul. Libelta 37, I piętro (sala Wielka, Klub) w każdy czwartek w godz. 9 - 24.

* serwowanie tradycyjnych potraw myśliwskich po umiarkowanych cenach.

* wspieranie tradycji i kultury myśliwskiej.

* programy artystyczne, gawędy myśliwskie.

* powołanie w ramach Klubu sekcji kolekcjonera, miłośników muzyki i literatury myśliwskiej.

* organizowanie imprez rodzinnych na terenie strzelnicy w Antoninku lub w parku Muzeum Myśliwskiego w Uzarzewie.

UWAGA KOLEKCJONERZY!

Giełdy „powszechne” - to gra ze szczęściem, myśliwska przygoda. Istnieje zawsze szansa odnalezienia wśród wszelakich staroci cennego łowieckiego cymelium. To nie są czcze słowa. Doświadczenie daje bardzo liczne dowody nagradzania wytrwałych szperaczy. Nie jesteśmy w stanie stworzyć na innych zasadach tak ogromną liczbę potencjalnych dostawców, którzy przy bliższym poznaniu często stają się partnerami zaangażowanymi w nasze pragnienia zdobyczy. Nie lekceważmy tej szansy. A zatem trzeba czasem poświęcić sobotnie lub niedzielne spotkanie z przygodą w zielonym łowisku.

25-010 Kielce, plac Zamkowy 1



Muzeum
Narodowe
w Kielcach

Tel. (041) Dyrekcja 467-64, 425-59; Centrala 440-14; Wnętrza pałacowe 423-18; Fax (041) 482-61

Redakcja "Biuletynu"
Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej
00 - 029 WARSZAWA
ul. Nowy Świat 35

Dyrekcja Muzeum Narodowego w Kielcach uprzejmie informuje o organizacji czasowej wystawy zatytułowanej "Myślistwo XV - XIX w".

Ekspozycja zostanie otwarta 7 września 1995r., a prezentowane na niej zbiory będą pochodzić z Muzeum Historycznego miasta Lwowa, Lwowskiej Galerii Malarstwa oraz Muzeum Narodowego w Kielcach.

Wystawa obejmie 250 szt. eksponatów takich jak: broń myśliwska palna i biała, oporządzenie myśliwskie, malarstwo, grafika oraz rzemiosło artystyczne.

Ponadto, jako eksponaty uzupełniające przewiduje się trofea myśliwskie, spełniające ważną rolę dekoracyjną, współtworzące klimat wystawy.

Przewidujemy także wydanie katalogu naukowego, zawierającego szczegółowe opisy wszystkich muzealiów wraz z dokumentacją fotograficzną - kolorową i czarno - białą.

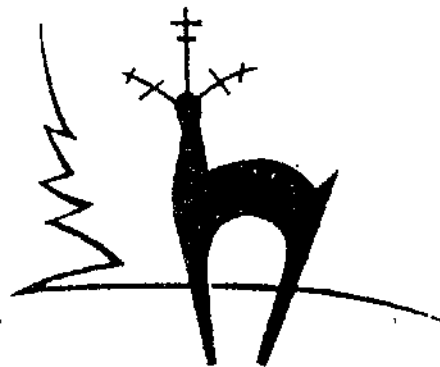
Sądzimy, że tematyka naszej wystawy zainteresuje szerokie rzesze członków Polskiego Związku Łowieckiego.

Prosimy o zamieszczenie stosownej informacji na łamach Waszego pisma.

Z wyrazami poważania,

Wicedyrektor
d/s Naukowych

Ryszard de Latour





WARTO PRZECZYTAĆ



MUZA SA

MYŚLISTWO od A do Z

Pod redakcją Roberta Elmana

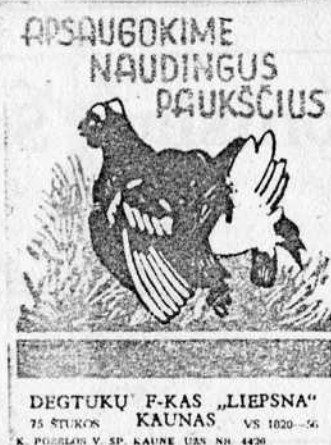
Współpraca: Erwin Bauer ♦ Jim Carmichel ♦ Lee Cullimore ♦ David Michael Duffey
James A. Maxtone Graham ♦ George Gruenefeld ♦ Brian Herne ♦ Nicholas Karas
Jerome Knap ♦ Richard LaRocco ♦ Alberto Lleras ♦ Wilf E. Pyle ♦ John F. Reiger
George Reiger ♦ James Rikhoff ♦ Nick Sisley ♦ Tom Turpin ♦ Gordon Young



FILUMENISTYKA

Wśród najmniejszych form graficznych, poza znaczkami pocztowymi, istnieje druga postać - etykiety na opakowaniach zapalek. Kolekcjonowanie ich nazywamy *filumenistyką*. Swą dostojną krewną filatelistykę przewyższa ona zapewne możliwością popularyzowania powszechnych i nawet pospolitych spraw życia codziennego i docierania do masowego odbiorcy.

Wśród ogromu tematów publikowanych przez etykiety opakowań zapalczanych całego świata, również łowiectwo znalazło niepoślednie miejsce. Sygnalizujemy to symbolicznie, obszerniejsze informacje zamieścimy w dalszych biuletynach.



Następny - czwarty numer "Biuletynu" ukaże się w październiku.

W numerze między innymi:

- * dział redakcyjny,
- * tradycja łowiecka - symbolika kół łowieckich,
- * sokolnicze akcesoria,
- * filatelistyka,
- * numizmatyka,
- * kartofilia,
- * łowiectwo na starej fotografii,
- * zagadka,
- * wiadomości i aktualności,
- * inne ciekawe artykuły.



**WYDAWCA: ZARZĄD GŁÓWNY PZŁ
w Warszawie**

Numer 3 zredagowali:

Witold Sikorski
Krzysztof Mielnikiewicz

Adres Redakcji: ul. Nowy Świat 35, 00-029 Warszawa.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów, poprawek, adiustacji i uzupełnień nadesłanych materiałów do druku. Za treść reklam nie odpowiadamy. Do użytku wewnętrznego.

